

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Ameryka. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Belgia. — Włochy. — Niemce. — Szwecya i Norwegia. — Rosya. — Turcya. — Azya. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

(Mianowanie. — Przejazd Jej Mości Cesarzowej Karoliny Augusty. — Obóz pod Neukirchen. — Wiadomości bieżące. — Budowa okrętu liniowego. — Książę Demidów.)

Wiedeń, 18. lipca. Minister sprawiedliwości mianował sekretarza rady przy obwodowym sądzie w Tarnowie *Ignacego Kummera*, radcą przy tymże samym obwodowym sądzie.

— Jej Mość Cesarzowa Karolina Augusta wyjechała przedwczoraj wieczór o pół do drugiej po północy z Pragi na Berno bez zatrzymania się do Korneuburga.

— Jego cesarz. Mość Arcyksiążę Leopold przybył dnia 16. b. m. rano z Tryestu do Wenecyi, zkąd po południu odjechał do Werony.

— Wielkie manewry w obozie pod Neukirchen rozpoczną się na przyszły poniedziałek.

— Piesz pulk barona Rossbach ur. 40 zaciągnął wczoraj po raz pierwszy straż w Burgu.

— Budowa pierwszego okrętu liniowego w Austrii „Cesarz“ o 91 działach, postąpiła już tak dalece, że oznaczono już dzień spuszczenia jego z warsztatu w Pola na morze. Utrzymują, że Arcyksiążę, naczelny komendant marynarki wyznaczył do tej uroczystości termin na dzień 4. października, jako rocznicę imienin cesarskich. Zaraz po ukończeniu uroczystości przyjdzie na warsztat inny okręt liniowy pod nazwą „Austria“.

— Pruski dziennik *Zeit* donosi, jakoby p. Demidow, mianowany od księcia toskańskiego księciem S. Donato, małżonek księżny Matyldy, i jak wiadomo najbogatszy bojar rosyjski, który ostatniemi laty przemieszkował w Wiedniu, miał zejść z tego świata dnia 13. b. m. w Badenie pod Wiedniem. Inne jednak dzienniki prostują tę wiadomość z tem zapewnieniem, że w Badenie umarł wprawdzie pewien p. Demidow, lecz był on kuzynem księcia S. Donato.

Ameryka.

(Rządy Buchanan. — Stan skarbu.)

Cincinnati, 15. czerwca. Wojna z Mormonami skończyła się, czyli raczej nie wybuchła wcale, i usiłowaniami pułkownika Kane i gubernatora Cumminga została spokojnie zagodzona. Gdy urzędowe doniesienie, które prezydent uczynił w tej mierze kongresowi, odczytano w izbie, odzywała się opozycja przykrym, ironicznym śmiechem, i przyrywała odczytanie szyderczemi zarzutami. Atoli jakkolwiek niepopularną jest administracja teraźniejsza, jednak każdy bezstronny obywatel przyzna słusność sprężystemu jej wystąpieniu w kwestyi Mormońskiej. Im bardziej rozwija się ważność rozległych terytoryjów zachodnich, im większe są korzyści, których mamy bronić od czasu zajęcia Kalifornii na wybrzeżu Pacificque, tem mniej może centralny rząd na to pozwolić, ażeby które z tych terytoryjów, spuszczając się na odległość, stawiało czoło konstytucyi Stanów zjednoczonych. Z jaką siłą nie musiał występować Jackson, gdy Południowa Karolina pod Kalhounem zagrażała wystąpić z Unii. Tylko jego dzielność uratowała wówczas konstytucyę, a ówczesne jego słowo „*the Union must and shall be preserved*“ stało się odtąd hasłem wszystkich prawdziwych Amerykanów. Zwykliśmy najczęściej przywiązywać wielką wagę do dawnych wschodnich i południowych państw Ameryki, a na olbrzymi zachód i wielką jego przyszłość poglądamy z wielką obojętnością. Ale Buchanan ma wiele z charakteru Jacksona; jak bowiem z jednej strony postanowił wykluczyć ze zgromadzenia narodowego dzienniki opozycyjne, tak z drugiej strony bardzo mało zważa na przeciwników, i w tym względzie umiał z chwalebna sprężystością utrzymać powagę Stanów zjednoczonych. On odstraszył na długi czas dalekie terytorya od buntowniczego przykładu Mormonów, i okazał im, że ramię rządu federacyjnego z równą siłą umie wystąpić na zachódzie jak na wschodzie, i że powaga konstytucyi na wszelki sposób utrzy-

mana być musi. Wyraża się w tej mierze po ojcowsku, jednak jasno i zrozumiale w wydanej do Mormonów proklamacyi.

Prezydent ogłosił w sobotę o godzinie pół do dwunastej w nocy kongresowi poselstwo, w którym mówi, że ma sobie za niezbędną powinność zwrócić uwagę kongresu na stan skarbu. Dnia 19. maja przedłożył sekretarz skarbu kosztorys, że na pierwsze dwa kwartały przyszłego roku fiskalnego potrzebne są 37 milionów dolarów. W tem jednak nie są objęte sumy pozwolone względem detaxacyi. Prawdziwego niedoboru nie można podać dokładnie, dopokąd nie przejdą wszystkie przyzwolenia i bile prywatne. Zaleca kongresowi zezwolić na potrzebne zasilki nim się odroczy. Gdyby to zaniedbano, byłoby to hańbą, jaką kraj nie należy okrywać. Nie podobna jest, mówi prezydent, podać sumę przed 14. b. m. Ponawia co zapowiedział w rocznym poselstwie, że postanowił nie potwierdzić żadnego bilu, któregooby starannie nierozpoznał, i dodaje, że wyjąwszy w przypadkach nadzwyczajnych nie odstąpi od tej normy. Uprasza więc kongres o zwłeczenie odroczenia, i przyrzeka, że ani godzinę dłużej niezatrzyma kongresu, skoro ogółowa kwota przyzwolona zostanie.

Hiszpania.

(Rewizya list wyborczych. — Dekret rozwiązania Kortezów. — Nota do ministeryum angielskiego. — Pojednanie stronictw. — Wiadomości bieżące. — Traktat pocztowy z Anglią.)

Madryt, 9go lipca. Dekret względem rewizyi list wyborczych w Madrycie sprawił dobre wrażenie. Z liczby 25ciu dzienników politycznych, które wychodzą w stolicy, oświadczyło się tylko cztery (*Leon español, España, Parlamento i el Estado*) przeciw temu dekretowi. Dzienniki progresistowskie popierają gabinet O'Donnell'a.

— Urzędowego obwieszczenia o rozwiązaniu Kortezów spodziewają się 19. sierpnia.

— Nowe wybory przypadną 1. listopada, a 19. listopada, jako w dniu imienia Królowy zagajone, być mają posiedzenia Kortezów. Ministeryum powzięło uchwałę w tej mierze 7. b. m. Dekret rozwiązania Kortezów podpiszy Królowa podczas swej podróży, którą rozpocznie 21. lipca a ukończy 19. sierpnia i wróci do Madrytu.

— Na jednej z obrad ministeryalnych pod prezydencją Królowej, odczytano jak slychać notę, w której rząd hiszpański żąda od angielskiego wyjaśnienia względem słów obraźliwych, jakich lord Malmesbury dozwolił sobie w Izbie wyższej podczas rozpraw o handlu niewolnikami.

— Dekret względem ratyfikacyi wyborczej listy, jest po myśli progresistów. Nie wątpią, że ministeryum szukać będzie ich wsparcia i że w nowej Izbie przeważać będzie ten żywiel.

— Z dnia 12. lipca otrzymano następująca wiadomość telegraficzną: Podpisano już traktat pocztowy między Hiszpanią i Anglią.

Z Meksyku donoszą, że na trzy miesiące uchylono podatek pobierany od cudzoziemców.

Anglia.

(Doniesienia z Bombaju. — Posiedzenie z 13. lipca. — Szczegóły wyprawy „Agamemnona“. — Wykaz przychodów skarbowych.)

Londyn, 15. lipca. Z Bombaju z dnia 19. czerwca nadeszły bardzo niepomyślne wiadomości. Wojna podjazdowa nieustaje. Scindia, który dnia 1. czerwca uderzył na powstańców znajdujących się w pochodzie z Kalpi do Gwalioru, został pobity, a cała jego armia połączyła się z powstańcami. Sam Scindia zaledwie ocalił swe życie. Nena Sahiba obwołali krajowce Peiszwą. Granice Bombaju są zagrożone.

— Na posiedzeniu izby wyższej z dnia 13. lipca oznajmia lord Clanricarde, że 100 pulk z Kanady otrzymał za swem przybyciem do Kanady uniform bez guzików. Taka nieuwaga wydarza się często a nigdy niebywa karana.

Wicehrabia Hardinge przypisuje winę kilku nieurzędowym osobom i przyrzeka reorganizacyę departamentu zajmującego się uniformowaniem wojska.

Na posiedzeniu izby niższej z tegoż samego dnia proponuje lord John Russell odroczenie (pro forma) i równocześnie robi oświadczenia co do bilu względem żydów i co do bilu przysięgi, które temi dniami zostaną nadesłane z izby wyższej. Lordowie, mówi John Russell, obstają stanowczo przy swych poprawkach do bilu względem przysięgi, a z drugiej strony przyjmują bil, który

rzeczywiście rozwiąże kwestyę względem żydów. Zaproponuje zatem drugi odczyt tego bilu. Powody lordów za ich poprawkami do bilu przysięgi są właśnie wymierzone na bil lorda Lucana, który przeciw przyjął lordowie. Jesli niekonsekwencya bezprzykładna. Na przyszły piątek chce zaproponować drugi odczyt.

Kancelarz skarbu i inni mówcy zgadzają się na tę propozycyę, poczem został cofnięty wniosek odroczenia.

Lord Elcho krytykuje sprawozdanie komisji galeryi obrazów, i proponuje zmniejszyć placę podróżującego ajenta o 300 funtów szterlingów.

Kancelarz skarbu sprzeciwia się tej poprawce, jednak propozycyę przyjęto większością głosów 128 przeciw 110 głosom.

Mr. Cowper wnosi adres do korony względem wymazania z liturgii kościoła państwa „politycznych modłów“ odnoszących się do sprzysiężenia Katesbi, stracenia Karola I. i restauracyi Karola II. Wyższa izba zezwoliła na adres w tym przedmiocie; izba niższa pójdzie niezawodnie za jej przykładem.

Mr. Walpole przyłącza się najchętniej do tego wniosku, i zostaje jednogłośnie przyjęty.

Po załatwieniu kilku miejscowych spraw konstytuje się izba, w komitet i odracza się dopiero o $\frac{3}{4}$ na 2 rano.

— *Times* miała — jak się teraz dowiadujemy — swego własnego sprawozdawcę na pokładzie okrętu „Agamemnon“, aby raportował o szczegółach wyprawy, a ten donosi telegrafem z Queenstown jak następuje: „Agamemnon“ zawinął tu dzisiaj (12.), opuściwszy dnia 6. miejsce, gdzie się zbierały okręta na Atlantycznym Oceanie. W żegludze musiała eskadra walczyć ze straszniemi południowo-wschodniemi burzami, które okrętami przez kilka dni w różne strony miotaly. „Agamemnon“ był wówczas dla ciężkiego i nierówno rozdzielonego ładunku swego w widocznem niebezpieczeństwie, a raz nawet obawialiśmy się, ażeby nie zatonał. Najbardziej srożyła się burza 20. i 21. czerwca, i wtedy kolyśanie się „Agamemnona“ było tak niebezpieczne, żeśmy się przygotowali na to, że albo maszty pospadają z pokładu, albo też, że się okręt przewróci i zatoni. Gwałtowne wstrząśnienia, jakich doznawał okręt, rozmiataly składami węgla na górnym i dolnym pokładzie, z czego majtkowie ponieśli ciężkie skaleczenia. Wszystkie elektryczne instrumenta zostały uszkodzone. Nawet główny zasób węgla na samym spodzie okrętu stał wywrócony. Łodziami na pokładzie miotala burza w różne strony. Nareszcie pękła osada śruby i parowa rura między kotłami. Kilkakrotnie wysilano się na wszelki sposób, jakby ulżyć ciężaru okrętowi, którego bieg był tem utrudniony, że na jego pokładzie stało 236 beczek rozwiniętej liny, musiano zatem płynąć pod wiatr, i ledwo żeśmy 25. czerwca dopędzili inne okręta na umówionem miejscu. — Dnia 26. połączono dwa średnie końce liny, ale w godzinę później urwała się lina na pokładzie okrętu „Niagara“, gdy każdy z dwóch okrętów zanurzył drut na 3 mile. Wprawdzie przyprawiono linę jeszcze tego samego dnia, ale zerwała się znowu 27. o czwartej godzinie zrana, jak się zdaje na dnie morza, gdy każdy z okrętów kilka mil upłynął. Znowu połączono rozerwane miejsca, lecz wręście pękł drut 29. w nocy niemal 6 sażni poniżej tylnej części „Agamemnona“, gdy ten 146 mil odwinał. Co mogło być przyczyną przerwania, niewiadomo, gdyż wyprężenie liny wynosiło tylko 2200 fantów. Po tym przypadku powrócił „Agamemnon“ na dawne miejsce zebrań i krążył tam 5 dni, podczas których powietrze było burzliwe, ażeby pokazać załozdze, że „Agamemnon“ teraz, gdy ogromna lina nie ciąży już na jego pokładzie, znowu do żeglugi na morzu zupełnie jest przydatny. Okręt „Niagara“ nie przybył niestety na miejsce zebrań się. Przeto straciliśmy kilka dni pięknej do żeglugi pogody a „Agamemnon“ widział się zmuszony powrócić do Queenstown. Obadwa okręta mają jeszcze 2500 mil liny na pokładzie. Zamysłają teraz uzupełnić swoje zasoby węgla i prowiantu, i w przyszłą sobotę ostatnią próbę wykonać.

— Przychody skarbowe połączonych królestw wielkiej Brytanii i Irlandyi wynosiły roku upłynionego z dniem 30go czerwca 66,879,717 L.; a wydatki 67,226,526. Okazuje się więc niedobór 346,809 L. Cła dostarczały 22,838,793 L., akcyza 17,944,000 L.; należność stęplowa 7,649,598 L., podatki rozmaite 3,154,033 L., podatek przychodowy 10,330,161 L., poczta 3,010,000 L. Co do wydatków, tedy procenta od długu skarbowego wynosiły 28,546,779 L., wydatki na wojsko 12,370,736 L., na flotę 9,937,103 L., koszta wojny perskiej 900,000 L., a wynagrodzenie za cło na Zundzie 1,125,206 L. W skarbie angielskim było z dniem 30. czerwca gotówki 5,882,225 L.

Francya.

(Książę Napoleon powrócił. — Pochwała rządów Napoleona w dziennikach angielskich. — Mowa księcia Napoleona przy rozdawaniu nagród.)

Paryż, 15. lipca. Książę Napoleon odjechał z Limoges wieczoraj o godzinie 9 $\frac{1}{2}$. Wprzód był na uczcie u arcybiskupa tamtejszego. Do dworca kolei żelaznej odprowadzały go liczne tłumy. Książę wrócił wraz z świtą do Paryża dziś zrana o godzinie 6tej.

— *Monitor* ogłasza artykuł dziennika *Morning Post* względem odwiedzin Jej Mości Królowej w Cherbourgu. Dziennik angielski pisze między innymi, że teraźniejszy rząd cesarski zdziałał w przeciągu lat dziesięciu więcej dla Francyi, niż inne rządy w ciągu stolecia całego. *Monitor* powtórzył i artykuł takiej samej niemal treści z dziennika *Morning Herald*.

P. Limayrac, redaktor dziennika *Constitutionnel* mianowany został szefem dywizyjnym w ministerjum nowem.

— Książę Napoleon odbył w Limoges 13 b. m. przegląd wojska, a później był obecnym przy rozdawaniu nagród w gmachu przemysłowym a na pozdrowienie prefekta przemówił te słowa:

„Jedność nasza narodowa, nad którą od wielu wieków pracowano, a czego rewolucya w zupełności dokonała, nie lęka się indywidualizmu i odrębnych zabiegów miejscowych. Z tej strony niebezpieczeństwa obawiać się nie ma. Grozi raczej wtenczas, jeśli dążności przeciwne chciałyby aż do ostateczności posuwać. Obawiać się też nam należy sterania sił indywidualnych dla ogółu, mieszania się rządu do wszystkich czynności życia społeczeńskiego, osłabienia wszelkiej inicjatywy osobistej zbyteczną zawistością od centralizacyi administracyjnej. Radbym, by mieszkańcy nieoglądali się tyle na interwencyę państwa i uwzględnienia rządowe, by polegali na własnych swych siłach, w usiłowaniach swych liczyli na własną gorliwość, i szli za prądem i powagą opinii publicznej. Niech mi wolno będzie powiedzieć: że jeśli do naszej jedności politycznej, co jest przedmiotem podziwu, a była często powodem obawy naszych sąsiadów, dodamy i tę jeszcze potęgę, jaka wynika ze wspólnych usiłowań osób szczególnych i całych stowarzyszeń, natenczas ojczyzna nasza widzialaby spełnione te wielkie nadzieje, jakie żywili wielcy obywatele nasi z roku 1789.“ Po tych spostrzeżeniach przeciw centralizacyi mówił już książę po większej części tylko o sprawach departamentów rozmaitych, a wkońcu wyrzekł jeszcze i te słowa, na które naprowadziło go zapewne mianowanie jego ministrem Algieryi i kolonii: „W tej chwili — rzecz między innymi — kiedy myślę przystąpić do rozdania nagród, przywodzę w pamięć, że odkąd Cesarz poruczył mi administracyę Algieru i kolonii naszych, mówię dziś po raz pierwszy do współobywateli moich. Cesarz, któremu wiadomy jest ciężar odpowiedzialności politycznej, raczył najmiłościwiej wybrać dla mnie misyę po za obrębem walki stronnictw rozmaitych. Polecił mi dokonać dzieła rozpoczętego z taką chwałą przez armię naszą w tym kraju, który dla Francyi pozyskała i krwią swoją zrosiła. Przedsięwzięcie to wyłącznie narodowe, powinni wszyscy popierać, co uznają dzieło powszechnego po prawie głosowania. Dozwolcie mi przeto zapytać się tych mężów nie o to, zkąd przychodzą, lecz dokąd dążą; tych, co przyszłość mają w pamięci, a nie tych, co bawią się rozpamiętywaniem przeszłości. Daleki od wszelkiej innej troski, poświęcę się całkiem spełnieniu zamiarów Cesarza względem Algieryi, by pracy dać zabezpieczenie i pozostawić jej wolność potrzebną, i tym sposobem przysłużyć się sprawie powszechnej, a to nie tyle za pomocą opieki władz publicznych, jak raczej w drodze przez prawo wytkniętej. Poczytam się za szczęśliwego, jeśli po naszych rewolucyach i wojnach domowych będę mógł pracować nad dziełem pacyfikacyi, która w uczuciu wspólnem poświęcenia się dla naszej ojczyzny niechaj zjednoczy serca wszystkiej swej dziatwy.“

Belgia.

(Przejazd książąt orleańskich.)

Ostenda, 15. lipca. Dziś przed południem zjechali tu książętwo Joinville z synem, hrabia Paryża i książę Chartres z liczną świtą, a po krótkim wypoczynku wyruszyli w dalszą podróż do Niemiec. Hrabia Paryża i książę Chartres przenocują w Hanowerze, poczem odjadą do Meklenburga do swej babki; książętwo Joinville podróżują do Węgier dla odwiedzenia księżny Klementyny sasko-koburg-koharskiej.

Włochy.

(Zapowiedziane zamknięcie izb. — Hr. Cavour wyjechał. — Proces Campany ukończony. — Wiadomości bieżące.)

Turyń, 14go lipca. Izby zwołano na dzień jutrzejszy, przy czem odczytane będzie rozporządzenie królewskie i zapowiedziane zamknięcie sesyi z 1857-8.

— *Gazzetta piemontese* z 12. z. m. donosi, że hrabia Cavour wyjechał dnia 11go z Turyngu i udał się do Szwajcaryi. Podczas nieobecności jego zawiadować będzie generał Lamarmora sprawami zewnętrznymi, a p. Deforesta wewnętrznymi.

Z Rzymu donoszą pod dniem 9go b. m.: Dobra margrabi *Campana* skazanego na karę 20letniego więzienia mają być przedane na pokrycie decesu w sumie 3 milionów.

— J. Ś. papież przyjmował p. Mires'a bardzo uprzejmie. Francuski ten finansista przyrzekł ukończyć budowę kolei żelaznej wiodocej do Civita-Vecchia w miesiącu październiku.

Niemce.

(Poświęcenie kościoła katolickiego. — Goście w Kantsztadzie. — Zagajenie sejm.)

Sztutgarda, 9. lipca. Kościół katolicki obchodził wieczoraj wspaniałą uroczystość w pobliskiem mieście kąpielowem Kantsztadt, gdzie nowy kościół uroczysto poświęcono i na nabożeństwo oddano. Ten tak zwany altenburski kościół, jeden z najstarszych w kraju, był po rok 1321 także głównym kościołem Sztutgardy, pokąd opactwo z Beutelsbach nie przeniesiono do Sztutgardy. Za czasów reformacyi znieziono kościół, a w najnowszym czasie obrócono go na magazyn zboża. Ale gdy od niejakiego czasu zaczęła się coraz bardziej powiększać liczba katolików w Kantsztadzie, a uzdrawiające kąpiele sprowadzały tam także wielu katolików, okazała się więc potrzeba własnego katolickiego kościoła. Jednak trwało 15 lat, nim kościół zrestaurowano. — Namiestnik królestwa Polskiego, je-

neral książę Gorczaków znajduje się od początku tego tygodnia z familią i służbą wkapielach w Kannsztadzie w przepysznym hotelu Hermanna, w którym ma wielkie upodobanie. W Kannsztadzie mieszka u niego także jego zięć, pan Meyendorff, terażniejszy drugi sekretarz tutejszego rosyjskiego poselstwa i tymczasowy sprawujący interes. — Pan Tytów były gubernier Wielkiego księcia, następcy tronu, przeznaczony jest, jak słychać, na tutejszą opróżnioną posadę rosyjskiego posła.

— W Kassel zagaił książę Elektor sejm krajowy w pałacu książęcym dnia 12. lipca o godzinie 1szej.

Szwecya i Norwegia.

(Nowiny dworn.)

Sztokholm, 7. lipca. Według doniesień zwinięto już obóz w Axewalli dnia dzisiejszego zrana. Wojska norweskic stanąć mają 10. b. m. w Gotenburgu, gdzie wsiądą na okręta szwedzkie i norweskic. Małżonka księcia następcy odjechała wraz z córką wczoraj po południu do Almnes, a królewicza spodziewają się w Sztokholmie 11go. Dnia 12. odbyć się ma uroczystość chrztu księcia Werm-land, syna księcia Oskara. Chrzcic go będzie arcybiskup z Upsali, a do chrztu trzymać Król i Królowa, tudzież Królowa wdowa i książę nasauski.

Rosya.

(Wiadomości z Czarnomoryi.)

Petersburg, 1go lipca. W gazecie *Kaukaz* pomieszczoną była wiadomość o zajęciu od strony morza, przez niewielki oddział przodowy, miejsca przy zatoce cemeskiej, dla zbudowania warowni Konstantynowskiej. Oczekując nadejścia wojsk pozostałych, oddział ten zajmował się do 26go kwietnia nader pomyślnie robotami około urządzenia obozu i przygotowaniem materiałów do nowej warowni. Pod ten czas gorale codziennie ukazywali się na wzgórzach okolicznych, lecz nie stanowczego nie przedsiębrali. Dnia 26go kwietnia, przed świtem, wysłane zostały 2 rotę krymskiego pułku piechoty, celem zajęcia czat przednich, jedna z nich, podchodząc ku rozwalinom byłego 1go fortu dawniejszej warowni, wpadła na ukrywających się w rowie gorali, i wyparła ich ztamtąd z widoczną stratą dla nieprzyjaciela. O godzinie 9tej rano, jak tylko mgła się rozprószyła, ukazały się, oprócz band oddzielnych na wzgórzach, ogromne tłumy gorali z wawozu cemeskiego. Część ich zajęła baterię murywaną, znajdującą się za miejscem dawnych ogrodów, lecz nie zdołała się jeszcze w niej usadowić, gdy wyparta została przez nadbiegły pluton piechoty i dziesięciu jeźdźców. O godzinie 10tej rano gorale rozpoczęli silny ogień karabinowy i działowy z wzgórz najbliższych, do rozwalin 1go fortu, które osadzone były mocno przez naszą piechotę z jednym jednorogiem górnym. Odpowiadając na ogień nieprzyjacielski, jednoróg górny strzelał tak pomyślnie, że po czwartym strzale, działo nieprzyjacielskie zostało odwiezione w miejsce zastąpione i ztamtąd dawało tylko ognia przez elewacyą. Pociski nieprzyjacielskie dochodziły prawie do brzegu morskiego, lecz nie zrzędały nam najmniejszej szkody, a o godzinie 12tej nieprzyjaciel wstrzymał swe działania. Z naszej strony poniósł kontuzyą jeden szeregowiec pułku krymskiego. Dnia 27. t. m. banda nieprzyjacielska, licząca pięćdziesięciu ludzi, wyjechaawszy z wawozu cemeskiego, rekognoskowała pozycyę oddziału. Wskładzie jej znajdowali się dwaj ludzie w odzieniu europejskiem, na koniach, przybranych w munsztuki i siodła angielskie. Za zbliżeniem się tej bandy, rzucano do niej kilka granatów, które ją zmusiły do spiesznego oddalenia się. Nie zadowolnieni z wypadków napadu w d. 26. kwietnia, Natuchajcy postanowili wznowić swe działania przeciw naszemu oddziałowi. W tym celu zbrali się w liczbie 4000 ludzi, przy trzech działach, pod dowództwem Karabatyria Zan-Ogłu, i 1go maja skierowali się drogą anapską w stronę 1go fortu. Naczelnik oddziału, podpułkownik Lewaszew, zawiadomiony dnia poprzedniego o przygotowaniach nieprzyjaciela, bezzwłocznie przedsięwziął środki do obrony obozu. W tym forcie urządzone została bateria z trzech dział i wzniesiony wał kamienny, na arszyn wysokości, dla zastąpienia strzelców. O świcie 1. maja fort 1szy i najbliższe jego miejsce zajęte były przez trzy rotę 4go batalionu Krymskiego pułku piechoty, pod dowództwem majora Rudniewa, a pozostała rota tegoż batalionu rozlokowała się w 2gim forcie. Dla skrzydłowej obrony miejscowości na przodzie rozwalin, zajętych przez wojska postawione były w zatoce, blisko brzegu barkasy; na prawo dwa Azowskie i jeden ze szkuny „Salagir“, a na lewo dwa drugie Azowskie. Działaniami barkasów kierował naczelnik Konstantynowskiej stacyi morskiej, kapitan 1szej klasy Zawadowski. O godzinie 9tej rano z wawozu drogą Anapską zaczęła wychodzić gromada nieprzyjacielska, uszykowana w pewnym porządku. Najpierw szła piechota, za nią działa, a za temi postępowała jazda. Z tyłu całego oddziału szła oddzielna banda jezdnych, z wielkim białym sztandarem Karabatyria. Podeszedłszy na wystrzał działowy, nieprzyjaciel rozpoczął ogień z dział, a wnet potem i piechota zaczęła zbliżać się do naszej pozycyi w szyku tyralierskim i przy silnem ostrzeliwaniu. Usiłowania nieprzyjaciela skierowane były wyłącznie na 1szy fort. Wojska nasze były zupełnie gotowe do przyjęcia przeciwnika. Ogień krzyżowy trzech dział z baterji, z trzech barkasów prawego skrzydła, wspierany celnym ogniem strzelców, wkrótce wstrzymał zapęd nieprzyjaciela. Działa jego cofnęły się i wzmocniły ogień kulami i granatami kalibru trzyfuntowego. Pociski padały w pobliżu naszej pozycyi, lecz nie zrzędały nam żadnej szkody, a ogień karabinowy

nieprzyjacielski także nie wiele skutkował przeciw naszym strzelcom, zakrytym wałem. Po półgodzinnem działaniu, armaty nieprzyjacielskie zdemontowane przez naszą artyleryę, odwiezione zostały do wawozu, lecz ogień karabinowy ciągnął się jeszcze około dwie godzin. Nakoniec nieprzyjaciel, pozbawiony pomocy swej artyleryi i rażony ogniem karabinowym i kartaczowym, zmieształ się i zaczął cofać w porządku, z widoczną stratą. Z naszej strony nie było żadnej straty. W tę samą porę, kiedy działania te miały miejsce w pobliżu zatoki cemeskiej, gorale zbrali się także w okolicach Anapy, w pobliżu rozwalin stanic alexandrowskiej i mikołajewskiej, w zamiarze uszkodzenia komendom wychodzącym z fortecy; ale naczelnik wojenny, powziawszy wiadomość o ich zbiorowisku, wystąpił z częścią załogi i zmusił nieprzyjaciela do oddalenia się. Przekonawszy się po tej wycieczce, że w Anapie znajduje się załoga dość silna, i pragnąc przeszkodzić jej w udzieleniu pomocy oddziałowi konstantynowskiemu, gorale zaczęli urządzać zawaly, i wzmocnić postawione poprzednio płoty chróstowe, na drodze z Anapy do byłego portu rajewskiego. Dowiedziawszy się o tem, naczelnik wojenny anapski, wyruszył w nocy 23go kwietnia z częścią załogi, napadł niespodzianie o świcie, d. 24go, na patrole nieprzyjacielskie, opanował niedokończone zawaly, zburzył je w części, a następnie wrócił do Anapy, straciwszy tylko jednego żołnierza poległego i dwóch rannych.

Z okręgu Iabinskiego. Dnia 30go maja piesi kozacy stancyi tengińskiej, wysłani za Łabę dla obejrzenia miejscowości, odkryli rabusiów, znajdujących się w lesie między St. Wozdwiżską i Tengińską, i zawiadomili o tem kozaków patrolowych. Na dany alarm kozacy z stancyi tengińskiej bezzwłocznie polecili do miejsca, gdzie się ukrywali rabusie, i okrążyli las. Chroniąc się przed oczywistym niebezpieczeństwem być schwytanymi w lesie, rabusie przeprawili się przez odnogę Łaby na pobliską wyspę, gdzie wygodnie bronie się mogli z powodu, iż w tem miejscu przytykają do Łaby grzęskie błota. Lecz śmiały urzadnik 4ej sotni 2go pułku Kubańskiego Czebotow, odkrywwszy bród, rzucił się w wodę, powiódł za sobą kozaków, i zabił 4ch rabusiów a 5go wziął do niewoli. W potyczce z nimi rannym został urzadnik Czebotow i jeden kozak.

Turcya.

(Zaburzenia w Kandyi.)

Doniesienia z **Konstantynopola** sięgają pod dniem 10. b. m. Otrzymało w mieście tem z **Kandyi** wiadomość niepokojącą. — Pewien 17 lub 18letni młodzieniec grecki, w służbie u tamtejszego pasztetnika tureckiego, zamordował w nocy z 2. na 3. b. m. służbowca swego. Według dzienników greckich zabić on miał Turka we własnej obronie, lecz Turcy obwiniają zabójcę o zamiar rabunku. Winowajcę przytrzymało, i mimo przedstawień admirała zarządzającego wyspą tymczasowo, tudzież komisarza porty wysokiej i mol-laha, wydano go mahometanom, którzy go natychmiast powiesili, a następnie włóczyli ciało jego ulicami. Na wieść o tym wypadku zebrał się w Cabus — gdzie już tylko 300 do 400 było Greków uzbrojonych — znaczniejszy ich zastęp, i liczy teraz do 2000 ludzi. Cerygoci i poddani jouscy wynoszą się z wyspy. Francuski paropływ wojenny „Solon“, miał odplnąć do Pireju, lecz konsul francuski zatrzymał go jeszcze w Kanei, a pod Sudą znajdują się od dnia 2go b. m. także i fregata angielska. W Rettymo zaszły także podobne krwawe zaburzenia, gdyż słyszano w tamtej stronie wystrzały karabinowe. Ludność turecka zrabowała jak słychać kościoły, zelżyła i pokaleczyła Chrześcian, i opanowała cytadelę. Upraszano o pomoc w Kanei do Rettymo. W Kandyi domagała się łuszcza turecka uwolnienia kilku więźniów, lecz ją rozpedzono; admirał turecki kazał sześciu głównych wichrzycieli przytrzymać, a innym zagroził ogniem plutonowym.

A z ya.

(Poczta indyjska na Tryest. — Doniesienia z Bengali. — Wiadomości z Persyi.)

Przybyły do Tryestu po 114 godzinnej żegludze z Alexandryi paropływ Lloyd's „Stadium“ przywiózł wiadomości z Bombaju 4go czerwca, z Kalkuty 3. czerwca, z Syngapore 31. maja, z Hongkongu 22. maja. Anglicy zabrali wprawdzie w ostatnim czasie rokoszszanom znowu kilka miejsc warownych, ale nie osiągnęli przeto właściwego zamiaru walki, to jest podbicia nieprzyjaciela i przywrócenia porządku, gdyż większa część rokoszszan uszła najczęściej bez szkody, a z głównych naczelników ich nie dostał się żaden w ręce Anglikom. A że rokoszszanie rozsypali się w różnych kierunkach, i oraz zgromadzeni są w znacznej liczbie na różnych punktach, więc i Anglicy musieli swoje wojsko podzielić na różne małe oddziały, ażeby przeciwnikom wszędzie stawić czoło; postępowanie to połączone jest z wielką szkodą, i bardzo łatwo może zgubne za sobą pociągnąć skutki. Do tego łączą się także spustoszenia, jakie wyrządzają choroby między nieprzyjacielskimi z tego klimatu żołnierzami, którzy wśród wrzących upałów wystawieni są na najcięższe trudy. Za nadejściem słotnej pory spodziewają się pomyślniejszego obrotu.

Przeciw naczelnemu wodzowi powstają niektóre głosy, że w obec uchodzących wszędzie nieprzyjacieli zmusił wojsko do letniej wyprawy, która dotychczas nie wydała pomyślnych skutków. Wzniesła to także niechęć, że nietylko nie ukarał brygadiera Walpole, któremu przypisują nieszczęśliwy wypadek walki pod Aleegungiem, lecz porucił mu nawet dowództwo w Rohilkundzie. Kilku oficerów korpusu z Rohilkundu wyraziło się w tej mierze tak, że ztąd nastąpiła

